

Jak wiemy inicjatywa Petlury nie pozostała bez echa i 1 września 1919 roku podpisany został rozejm polsko-ukraiński; sytuacja jednak Dyrektoriatu na Ukrainie stale się pogarszała. Denikin wziął Kijów, wypierając z niego Ukraińców, z tym, że nastąpił rozłam pomiędzy wojskami Petlury a formacjami galicyjskimi. U Piłsudskiego tymczasem dojrzał projekt oparcia się na Petlurze z chwilą gdy nadejdzie odpowiedni moment akcji na Ukrainie. Podczas tajnych rokowań polsko-sowieckich w Mikaszewiczach, Piłsudski ostrzegł Lenina za pośrednictwem Boernera i Marchlewskiego, że „absolutnie nie zgodzi się na to, aby Petlurę bito i przeto zaczepionego będzie bronić siłą”. Z początkiem grudnia, Petlura zmuszony do opuszczenia Ukrainy, rozpoczął dalsze rokowania z Polską, których pierwszą fazę stanowiła deklaracja A. Liwickiego z 2 grudnia 1919, a ostateczną podpisanie sojuszu 21 kwietnia 1920 roku, wraz z dopełniającym go paktem wojskowym. 25 kwietnia kampania kijowska była rozpoczęta i oddziały Petlury walczyły jako armia sojusznicza pod naczelnym dowództwem polskim. Po krótkotrwałych zwycięstwach przyszły klęski i w lipcu oddziały armii ukraińskiej znalazły się wraz z wojskami polskimi w odwrocie. Położenie Petlury stało się szczególnie trudne z chwilą gdy wojska jego zaczęły toczyć walkę na terytorium Galicji Wschodniej, która tak niedawno jeszcze była widownią wojny polsko-ukraińskiej. Petlura, oskarżony przez

4380/T2

M2

przywódców galicyjskich o zdradę narodową za rezygnację na rzecz Polski z ziem na zachód od Zbrucza, znalazł się w obliczu całego skomplikowanego zagadnienia galicyjskiego, które niezależnie od aspektów politycznych, miało też ważne momenty natury wojskowej, chodziło bowiem o możliwość werbowania Ukraińców z Galicji Wschodniej do oddziałów Petlury. W listach do Piłsudskiego, Główny Ataman zwracał uwagę na pewną paradoksalność swego położenia i wiernie dotrzymując braterstwa broni, szukał drogi wyjścia z zagadnienia galicyjskiego.

Dnia 17 lipca wystosował on długi list do Piłsudskiego¹. Pisany na zwykłym, liniowanym papierze, list ten brzmiał następująco:

*Do Pana Naczelnika Rzeczypospolitej Polskiej, Wodza Naczelnego Wojsk
Polskich i Przewodniczącego Rady Obrony Państwa,
Józefa Piłsudskiego*

Aktem 22 kwietnia² bieżącego roku Rządy Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainiejskiej Republiki Ludowej zawarły historyczną ugodę celem walki przeciw odwiecznemu wrogowi obu państw, który przybrałszy skrajną formę niszczylielskiej demagogii, okazał tendencje obalenia samodzielności obu Republiki i zadania wielkiego ciosu dawnym ich wolnościom. Ugoda ta, dotrzymywana jest uczciwie i święcie przez obie strony aż po dzień dzisiejszy, w walce, którą toczą wojska i wspierające go społeczeństwa obu sprzymierzonych narodów. W tej walce o wspólną wolność państwową przelewała się krew bratnia a najlepsi synowie Polski i Ukrainy, w mundurach oficerskich i żołnierskich, życiem swym poświęcili i scementowali życie znaczenie wyżej wymienionego aktu historycznego z dnia 22 kwietnia br.

Po wielkich i triumfalnych zwycięstwach, otwierających szerokie perspektywy dla przyszłości i państwowego rozkwitu obu Republiki, szczęście wojenne zaniemniało się chwilowo na korzyść nieprzyjaciela i stworzyło sytuację strategiczną bardziej poważną i zagrażającą zarazem przyszłości obu Republiki.

Znając [dobrze] interesy ludności ukraińskiej i jej nastroje, wiedząc, że Ukraina nie pogodzi się nigdy ze społecznym i politycznym programem władzy sowieckiej, znając charakter nieprzyjaciela, płynność jego zaplecza, nieżyłowości metod jego budownictwa państwowego, które doprowadzają do ruin gospodarczej kraj, sądzę, że głęboko mylą się ci, którzy nadają decydujące znaczenie przejściowemu powodzeniu przeciwnika i uważają za potrzebne wszczynanie z nim pertraktacji pokojowych³. Równocześnie nie uważam, aby położenie strategiczne obu armii sprzymierzonych było tak złe, aby sugerowało beznadziejność lub [stwarzało] stan bez wyjścia. Ja, jako Główny Ataman wojsk ukraińskich, mogę zaświadczyć, że armia ukraińska jest zdrowa duchem, nie odczuwa strachu przed wrogiem i pewna jest ostatecznego nad nim zwycięstwa. Myślę również, że rycerska armia polska po przejściowym odrocie ma w sobie siłę moralną dla kontynuowania zwycięskiej walki z wrogiem. Siłę tę można by jeszcze wzmocnić, czyniąc ją

1. Tekst 26, nr 4360/T2.

2. Pomyłka Petlury. Układ polsko-ukraiński podpisany był 21. IV. 1920.

3. 16 lipca 1920 premier Grabski zgodził się w Spa na mediację sojuszników w sprawie zawieszenia broni i pokoju z Sowietami.

absolutnie niezwyrodną, przez załatwienie niektórych spraw, które w obecnej sytuacji strategicznej i politycznej, mają — w mym przekonaniu — znaczenie decydujące.

Republikańska Armia Ukraińska, na której czele stoję, z chwilą utworzenia jednego, wspólnego frontu polsko-ukraińskiego dokonywała swego odwrotu zresztą [broniąc się] kontraktami, na rozkaz Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich i zgodnie z tymi rozkazami zajęła linię rzeki Zbrucz. Dowództwo oddziałów [frontowych,] jak również jednostki tyłowe, znalazły się na terenie Galicji. Fakt ten stwarza sytuację skomplikowaną zarówno dla armii jak i dla mego rządu. W przeświadczeniu, że jedynie wspólne i braterskie współzycie Rzeczypospolitej Polskiej i Ukraińskiej Republiki Ludowej może zapewnić trwałą i stałą przyjaźń, która ostoi się przed starym imperializmem Państwa Moskiewskiego — aczkolwiek przybranym w nowożytną (komunistyczno-demagogiczną) szatę — pragnęliśmy usunąć wszelkie przeszkody, wszelkie trudności znajdujące się na drodze dalszego wzmocnienia przymierza obu tych Republik. Oświadczam, P. Komendancie, że ta wielka idea, dla której ja i rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej pracujemy w pełnym zrozumieniu jej historycznej wagi i która znalazła głęboki i żywy oddźwięk w Pańskim sercu P. Komendancie oraz w sercu polskiego społeczeństwa, a mianowicie idea polsko-ukraińskiego porozumienia i uzgodnionej pracy w interesie obu wolnych Republik, przewyciężyła uprzedzenia niedowiarków i ludzi słabych, wiążąc złotą struną solidarności najlepszych przedstawicieli obu zaprzyjaźnionych narodów i poprowadziła ich drogą, aczkolwiek pełną ofiar, ku sławie i wielkiej przyszłości. Tej przyszłości nie może zagrozić, jeśli to wzajemne zaufanie, z którym rozpoczynaliśmy wielką sprawę przymierza polsko-ukraińskiego nie opuści nas nadal, a odwrotnie stanie się impulsem i podstawą dla dalszego tak ważnego w tej chwili współdziałania. To właśnie daje mi prawo i obowiązek zwrócić się do Pana P. Komendancie, z szeregiem spraw, których załatwienie uważam za niezwykle ważne i usatwiające tę skomplikowaną sytuację, która się wytworzyła ze względu na położenie strategiczne.

Pragnąc, aby zaplecze mej armii, która tak bohatercko walczyła za wspólne interesy i poniosła wielkie straty w ludziach, odpowiadało zadaniom strategicznym, wzmocniło armię a nie wtrąciło jej w stan dezorientacji, uważałbym za konieczne potrzebne, ażeby Pan P. Komendancie i Pański rząd uczynił wszystko co odpowiadałoby wyżej wzmiankowemu interesom strategicznym. Ze względu na to, że zaplecze — Galicja Wschodnia — stanowi wciąż jeszcze niezagojoną ranę dla jej ludności, tak polskiej jak i ukraińskiej, uważałbym za potrzebne, abysmy znaleźli siłę ducha i męstwa, aby tę ranę, aczkolwiek bardzo jęczącą, zagoić poprzez mądre zarządzenia państwowe. W momencie gdy oba narody, w obliczu wrogiego niebezpieczeństwa, splatają ściśle dłonie, nie chciałbym aby część narodu ukraińskiego, zamieszkująca Galicję Wschodnią, została na uboczu i była sztucznie odizolowana od udziału w tej walce. Nie chciałbym, aby sprawy dnia bieżącego i [zagadnienia związane z] częścią naszych narodów stały na przeszkodzie rozwiązaniu dalszej przyszłości. Galicyjską część narodu ukraińskiego trzeba także przywołać i zachęcić do wspólnej pracy. Sądzę, że rzecz ta jest nie tylko możliwa, ale i historycznie konieczna. Sprawę tą należy się zająć, nie negując bolesnym przeżyciom niedawnej przeszłości, a na odwrót myśląc tylko o interesach dnia jutrzejszego w życiu Republik, z pełnym poczuciem odpowiedzialności za dzień jutrzejszy i za losy obu narodów. Otoż dlatego takie sprawy jak:

a) amnestia dla tych wszystkich, którzy w dobrej wierze, służąc swemu narodowi walczyli o suwerenność Galicji Wschodniej a dziś znaleźli się w więzieniu, w obczie, lub niewoli;



b) możność swobodnego wstąpienia wszystkich zdalnych do boju Galicjan do armii sojuszniczych;

c) powołanie do odpowiedzialnego udziału w życiu kraju również miejscowych Ukraińców;

d) zresztą nie uważałbym, aby rozpoczęcie rozmów między Rządem Polskim a przedstawicielami ludności ukraińskiej Galicji Wschodniej było otoczone taką niechęcią (*odioznością*) aby nie można do nich zaraz przystąpić lub nie znaleźć wspólnego języka tak niezbędnego w danym momencie a więcej jeszcze dla przyszłości obu narodów. Ja i mój rząd dolożymy wszelkich starań dla łatwego przeprowadzenia tej sprawy.

Dnia 22 kwietnia br. znalazło się wspólne zaufanie, które przyniosło nam umowę, która, przełamawszy tradycje stuleci wspólnie poprowadziła armie naszych narodów razem na wspólnego wroga. Obecnie nasze obustronne zaufanie jest wzmocnione i poświęcone wspólnie przelaną krwią rycerzy oraz bezwarunkową, wzajemną wiernością.

Powołując się na to, zapewniam, że zastosowanie właściwych środków ze strony Pana P. Komendancie i Pańskiego rządu celem stworzenia w Galicji Wschodniej takiego samego wspólnego gruntu dla obopólnego i sojuszniczego współdziałania przeciw imperializmowi moskiewskiemu, znajdzie i tam zrozumienie i właściwy oddźwięk, wywidzie tamtejszą ludność z bezdroży na jasną pewną drogę i stanie się nowym faktem historycznym, który da nam możność zwyciężyć nie tylko teraz, ale i zawsze. I nie tylko terazniejszego ale i każdego wroga naszej wspólnej państwowej wolności. O tym wypada myśleć nam, którzy odpowiadamy nie tylko za dzień dzisiejszy ale i za przyszłość, przed historią i przed obecnym pokoleniem.

kwatery w polu
17/VII 1920.

Z prawdziwą przyjaźnią i oddaniem
Petlura

Sojusz polsko-ukraiński z 1920 roku czeka wciąż jeszcze na swego historyka i ani apologetyczne wersje polskie ani skrajnie krytyczne ukraińskie nie przyczyniają się do naukowego rozpatrzenia całego zagadnienia. Spory o kampanię kijowską między endekami i pilsudczykami zaczynają powoli przechodzić do historii, spory polsko-ukraińskie otrzymują wciąż jeszcze, niestety, nowe pożywki. W tych warunkach nieodzowne jest sięganie do źródeł i do niewykorzystanych zasobów archiwalnych. Ten właśnie cel przyświecał mi w dorzuceniu drobnego, ale niewątpliwie ważnego przyczynku, jaki stanowią oba wyżej opublikowane listy Petlury.

Piotr WANDYCZ

